

54

od ułtır

Odbitka
z „Poradnika Gospodarskiego“
Rok 41 1930 Nr. 44

WŁODZIMIERZ KULMATYCKI

Kierownik Pracowni Rybackiej
Państw. Inst. Nauk. Gospodarstwa
Wiejskiego w Bydgoszczy.



5.548.

„ZIMOWANIE KARPI“

Miesiąc październik, to okres „żniwa“ dla stawowego gospodarza karpiego. — W miesiącu tym bowiem odbywają się połowy stawów karpionych i ryba konsumcyjna idzie na sprzedaż; rybę hodowlaną natomiast musimy przezimować do obsady naszych rybników na wiosnę następnego roku.

Zimowanie karpia, zdawałoby się, rzecz łatwa, bo cóż trudnego wpuścić karpia do jakiegoś stawu, pobłogosławić i niechaj spokojnie czeka najbliższej wiosny.

Ale właśnie przy zimowaniu karpia gospodarze stawowi — nawet starzy — grzeszą bardzo i śmiem powiedzieć, że często fałszywym sposobem przezimowania swego materiału hodowlanego, albo niszczą obsadę następnego roku, albo też zimując karpie konsumcyjne, przeznaczone na sprzedaż — ze względu na dużą podaż na rynku, — nie zaraz w jesieni, sami zmuszają się niejako do przedterminowej wyprzedaży ryby i uzyskują przez to mniejszą cenę od preliminowanej.

Skądżesz płyną przyczyny złych sposobów zimowania karpia i gdzie należy szukać „źródła“ zła?

Na podstawie kilkuletniego kontaktu ze stawowymi gospodarstwami karpionymi, mogę otwarcie twierdzić, że przyczyny złego sposobu zimowania karpia leżą przede wszystkim w pomieszaniu u naszych gospodarzy stawowych pewnych wartości i tak: na niezu-



*St. 19/29.
14. 5. 49 M.P.*

pełnie dobrze zrozumianem pojęciu ryby obsadowej i ryby kupieckiej, oraz przedewszystkiem pojęciu zimochowu i magazynu rybnego.

Całkiem bowiem innych warunków zimowania potrzebuje ryba obsadowa, to jest jednolity narybek i dwuletni kroczek, a innych znowuż ryba trzyletnia lub czteroletnia przeznaczona na konsumpcję. — Co innego jest magazyn rybny, a co innego zimochów, jakkolwiek jeden i drugi służą do zimowania karpia, tylko że w pierwszym mają na zimę swoją siedzibę znaleźć karpie konsumcyjny, a w drugim karpie obsadowe (narybek i kroczi). Odpowiednio do swoich celów zasadniczych są one rozmaicie zbudowane i urządzone, ale gdy gospodarz stawowy nie widzi tych różnic, i gdy np. narybek sadza do magazynu, a rybę kupiecką do zimochów, to wnet odczuwa „na własnej skórze“ następstwa swoich fałszywych pociągnięć gospodarczych.

Jak powyżej powiedziałem, magazyn rybny służy do przechowania karpia, przeznaczonych do sprzedaży, więc albo ryb trzy- najwyżej czteroletnich, albo też silnie podrośniętych 500—600 g sztuka karpia dwuletnich, w języku rybackim zwanych „rybą żydowską“, gdyż jest to towar najchętniej kupowany przez żydów, tych największych konsumentów stawy rybnej na terenie Kongresówki, Kresów Wschodnich i Małopolski. — Magazyny takie budujemy w ten sposób, by je można szybko i pewnie w czasie zimy, nawet wówczas gdy gruby lód pokrywa powierzchnię wody, opuścić i rybę wybrać; zimuje w nich bowiem ryba konsumcyjna, która powinna być każdej chwili do dyspozycji na sprzedaż, gdy chwila po temu odpowiada, to jest, gdy mała ryba na rynkach i cena na nią wysoka.

W związku z tem magazynom rybnym nadajemy zwykle niewielką powierzchnię kształtu prostokąta. Głębokość ich bywa, jak na stawy karpiove, bardzo znaczną, od $1\frac{1}{2}$ do 3 m, ponieważ, szczególnie w dużych gospodarstwach muszą one nieraz większą ilość ryb

w sobie naraz gromadzić. — Brzegi powinny być strome, o silnie spadających odkosach. Magazyny bardzo często przy budowie swojej odbiegają od ogólnej zasady stawiarzkiej przy budowaniu rybników, mianowicie, by stawów nie kopać w głąb ziemi, ale, by sypać groble spiętrzające wodę; w związku z tem odstępstwem od zasady ogólnej, magazyny dość często w dolnej swej partji są kopane. Dno magazynu powinno być twarde i pozwalające na zasiew traw; magazyny o dnie miękkim, bagnistem nigdy nie są dobre, ze względu na niemożliwość ich corocznego należytego osuszenia, a nawet zdezynfekowania w razie pojawienia się jakiejś choroby zakaźnej. Do magazynu doprowadzamy wodę świeżą, obfitą w tlen. Woda z źródełk bijących na dnie nie jest odpowiednią, gdyż zawiera za mało w sobie rozpuszczonego tlenu, tego gazu bez którego ryba żyć nie może.

Woda źródliskowa ma w zimach ciepłych tę też wadę, że jest za ciepłą i nie pozwala zapaść karpom w sen na leżu zimowem, wskutek czego pływają one przez dłuższy czas w magazynie i wobec braku pożywienia chudną, niosąc przez to stratę dla gospodarza; w zimach bardzo chłodnych wyższa temperatura wody źródliskowej może mieć pewną zaletę, gdyż nie pozwala się wodzie przeschłodzić, co jest również dla należytego zimowania karpia szkodliwem. Dobrą wodą do zasilania magazynów jest pochodząca ze strumieni lub rzek wolno płynących. Woda taka jest zwykle cieplejsza a równocześnie dostatecznie zasobna w tlen.

Odprowadzenie wody z magazynu może się odbywać albo mniczem pojedynczym albo też podwójnym. Dawniej zalecano bezwzględnie mnicz podwójny do magazynów, ale i on w pewnych wypadkach może być szkodliwym; możnaby przyjąć jako zasadę, że tam gdzie mamy wodę ciepłą do zasilania magazynu, tam możemy stosować mnicz podwójny. Jeśli zasilamy staw wodą chłodniejszą, do jej odprowadzania powinniśmy użyć mnicza pojedynczego.

Wielkość magazynu (powierzchnię) reguluje się według rozmiarów gospodarstw; zasadą jednak powinno być: lepiej budować więcej magazynów mniejszych, aniżeli mało a dużych. — Rozporządzając większą ilością magazynów możemy bowiem łatwiej w zimie manipulować rybą, odlawiając kolejno w miarę potrzeby poszczególne zbiorniki, a nie niepokojąc przez to innych ryb na leżu zimowem.

Zimochowy służą natomiast do przechowywania ryby obsadowej, tego ziarna siewnego, którego obsada po stawach w okresie najbliższej wiosny ma gospodarzowi przynieść plon. Ryby obsadowe są to albo narybek albo kroczi. Narybek jest specjalnie, jako młodszy, delikatny i dlatego wymaga wysoce dogodnych warunków zimowania, które może znaleźć li tylko w zimochowie, nigdy w magazynie rybnym.

Zimochowy są to stawy obszerne w stosunku do magazynów rybnych, liczących nieraz po kilkaset metrów kwadratowych. Wielkość zimochowów, rzecz oczywista, zależy od ilości ryb, którą mamy zimować, o czem powiem jeszcze dalej. Charakterystycznym dla zimochowów jest, obok ich obszerności, fakt, że muszą mieć one miejsca głębsze przy mnichu, gdzieby narybek mógł się dobrze ułożyć do snu zimowego. Bardzo ważną rzeczą dla dobrego zimochowu jest dno, określone jako „zdrowe“; brak bagnistych partyj, możliwość łatwej mechanicznej uprawy, oto są cechy „dna zdrowego“. Znaczniejszy obszar, to rzecz bardzo ważna, szczególnie dla zimochowów przeznaczonych dla zimowania narybku.

Ale dlaczego? — Dlatego, iż jest rzeczą wiadomą, że narybek żeruje o wiele dłużej niż ryby starsze, (żerowanie narybku w zimochowach jeszcze w okresie świąt Bożego Narodzenia nie należy do rzadkości). Jeśli narybek znajdzie się w stawie obszernym, wtedy ma dla siebie dostateczne pożywienie i dobrze zimuje. Gdy brak pożywienia, co może mieć miejsce tylko w stawie mniejszym, wtedy, szukając go, wędruje z miejsca na miejsce,

„pracuje“ przytem że tak powiem, a przez to szybciej aniżeli normalnie zużywa zapasy nagromadzone przez lato na „chudą“ porę, jaką jest zima dla karpia. Wskutek tego silnie spada na wadze, osłabia swój organizm, który staje się mniej odpornym na szkodliwe wpływy zewnętrzne, choroby itp. — Następstwem braku pokarmu jest nietylko strata na wadze ogólnej zimowanych karpia, co jest zresztą objawem koniecznym, związanym z istotą zimowania ryb karpiowatych, ale i ubytek na sztukach, który nie jest zjawiskiem koniecznym i normalnem.

To cośmy powiedzieli o wodzie odpowiedniej do zasilania magazynów, to samo możemy zastosować i do zimochowów, nie zmieniając ani litery.

Przy tej sposobności chciałem zwrócić uwagę na to, w jaki sposób doprowadzać wodę do zimochowu czy magazynu. Częstokroć bowiem stosuje się doprowadzanie wody do zimowych stawów karpiowych, z zastosowaniem rozpryskiwania się wody na szereg drobnych strużek dla silniejszego nasycenia jej tlenem. Rzecz w zasadzie słuszną, szczególnie tam, gdzie mamy do czynienia z wodą niezasobną w tlen — może nawet konieczna, ale również pamiętać należy o złych stronach takiego sposobu doprowadzania wody; rozpryskując się bowiem woda zbyt zwiększa przez to swoją powierzchnię i za silnie się ochładza. Woda zimna poniżej 3⁰ C, powoduje pewien bezwład u karpia, tak że nie mogą one dowolnie ustawiać swego ciała, ale są skazane na łaskę i niełaskę prądów. Stwierdzenie tego zjawiska, to zasługa polskiej nauki rybactwa, w osobie prof. Franciszka Staffa, który rzecz tę dokładnie zbadał i opisał. — Badania niemieckiego uczonego, Dr. Scheuringa z Monachjum, w całej pełni potwierdziły wyniki badań naszego rodaka.

Czytelnicy „Poradnika Gospodarskiego“ interesujący się sprawą karpiarstwa, przeczytawszy ogólne moje uwagi, powiedzą, że wszystkie te rozważania na temat zimowania karpia, są bardzo mile i sympatyczne, ale my chcemy wiedzieć, ile ryb trzeba dać na 1 m² stawu, by

ryby dobrze zimowały. — Otóż tu mały „sęk“. Artykuły popularne bardzo chętnie dają recepty i przez to grzeszą. Grzeszą dlatego, że „co dobre dla Wojtka, to niekoniecznie musi być dobre i dla Marcina“. Zimochów zimochowowi, a magazyn magazynowi nie równy, co do swoich właściwości; nie można zatem dawać recepty ogólnej. My możemy dać jedynie liczby orientacyjne, a każdy gospodarz karpiowy musi natomiast, na nich się opierając, dla swoich zimochów czy magazynów wyrozumować i wypośrodkować to, co uważa za najlepsze i następnie wypraktykować, pilnie obserwując i sprawdzając w gospodarstwie, czy zrobił źle, czy dobrze. Gospodarz umiejętny najlepiej, codziennie stykając się ze swoim warsztatem pracy, potrafi znaleźć swoje błędy i usuwać je, doskonalić metody swojej pracy. Dlatego to, co podamy poniżej to są cyfry tylko orientacyjne, to jest takie, które początkującemu karpiarzowi nie pozwolą na czynienie absurdów, jak na przykład, by w zimochowie odpowiednim dla 5.000 sztuk karpia, magazynować 20.000 czy 50.000 sztuk.

W starszych podręcznikach rybackich często podają gęstość obsady zimowej na 1 m² powierzchni zimochowu. Zdaniem naszym jest to fałszywem, gdyż inną ilość wody, a tem samym tlenu, zawiera zimochów głęboki na 1 m, a inną głęboki na 3 m. Dlatego raczej już należy nam obliczać gęstość obsady stawów zimowych na 1 m³, jako jednostkę, którą możemy mierzyć objętość wody, zawartej w zimochowie, a tem samem orjentować się mniej więcej co do ilości tlenu.

Na 1 m³ wody w magazynach możemy dać około 4—10 kg ryb konsumcyjnych, przy silnym dopływie; w wypadkach magazynowania krótszego można śmiało przechować, przy znaczniejszej głębokości magazynu i silnym przepływie wody, 25—35 kg ryb konsumcyjnych.

W zimochowach na 1 m³, licząc przeciętnie, 2—5 kg narybku ± 40 gramów sztuka, a kroczków 2,5—7 kg przy wielkości 250—400 gramów sztuka.

W okresie zimowym magazyny i zimochowy powinny być starannie pielęgnowane: należy pilnie baczyć, by był równomierny dopływ wody, który w dnie chłodniejsze może się łatwo zmniejszyć wskutek zamarzania. Dawniej stosowano jako pielęgnację zimowych stawów również wycinanie przerębli, ale to nie prowadzi do celu, bo przeręble szybko zamarzają, a ciągle ich odnawianie połączone ze stukiem i hukiem wywołanym przez siekiery, rąbiące lód, może tylko ryby płoszyć z legowisk. Dlatego to niedozwoloną rzeczą jest ślizgawka na zamrzniętych zimowych stawach, a tereny dla nich wyszukujemy zdala od torów kolejowych i gościńców, gdzie wstrząsy i turkot wozów kolejowych czy podwód płoszyłyby karpie, wymagające w czasie zimowego snu, spokoju, spokoju i jeszcze raz spokoju.



Rolnicza Drukarnia i Księgarnia Nakładowa w Poznaniu

